

INTENCJA MI NA CZERWIEC 2010

Abyśmy kontemplując Jezusa, Chleb Życia, otwierali nasze serca na potrzeby bliźnich i ubogich

Ojciec późno wraca z pracy. W domu bierze na kolana stęsknionego synka i słucha, jak dziecko opowiada mu o całym swoim dniu.

– Skoro byłeś dziś tak grzeczny, synku... – ojciec wstaje i ściąga z najwyższej półki kredensu ogromny słój ze słodyczami – możesz w nagrodę nabrać sobie na jutro całą garść cukierków.

Chłopiec już ma sięgnąć do słoja, kiedy nagle zastyga w pół drogi.

– Ty mi, tato, nabierz pełną garść cukierków – prosi.

– Dlaczego nie zrobisz tego sam? – dziwi się ojciec.

– Bo ty masz większą rękę...

Kiedy Jezus widzi wygłodniałe tłumy, mówi do uczniów:

„Wy dajcie im jeść”. Ale to On sam bierze chleb w swoje ręce, tak samo, jak weźmie go w Wieczniku, błogosławi i daje uczniom, a oni rozdzielają go złaknionym. Chleb przechodzi przez jego ręce, bo one są większe miłością i mocą. Ręce uczniów są za małe i za słabe, by rozmnożyć pokarm. To dlatego u podstaw wszelkiego działania leży kontemplacja Jezusa – Chleba Życia. Bez niej człowiekowi nie starcza sił.

Ale trzeba na ową kontemplację Chleba Życia spojrzeć pod jeszcze innym kątem: spotkanie z Nim jest tylko wówczas prawdziwe i owocne, jeżeli otwiera oczy i serce na potrzeby, na wszelkie owe „głody” bliźnich. Sprawdza się tutaj dobrze znane powiedzenie: nikt nie jest wystarczająco bogaty, by nie mógł jeszcze wziąć, ani nikt nie jest na tyle biedny, by nie mógł już dać. Chodzi zatem o pewną nieustanną wymianę. W modlitwie świętego Franciszka mówimy: „Albowiem dając, otrzymujemy...”.

Wierzyć w Jezusa i naśladować Go, oznacza czerpać i dzielić się. Oznacza to budowanie równowagi między modlitwą a czynem, pobożnością i miłosierdziem, przesuniętymi w palcach paciorkami różańca i rozdаныmi kromkami chleba, uśmiechami, dobrymi słowami. Modlitwa i miłosierdzie są niczym nasze nogi. Jeśli nie zadba się o właściwe proporcje między nimi, nasze chrześcijaństwo zwyczajnie okuleje.

Centrum św. Maksymiliana, Harmeże, ul. Franciszkańska 12, 32-600 Oświęcim
www.harmeze.franciszkanie.pl; e-mail: mi.harmeze@franciszkanie.pl



MATERIAŁY FORMACYJNE

DLA WSPÓLNOT RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

CZERWIEC 2010



TEMAT: PROROCTWO SYMEONA

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

Łk, 2, 22-38

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jeruzolimy, aby przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jeruzalem człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie urzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Z natchnienia więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoj, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą, a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. Była tam również prokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem, i pozostała wdową. Liczyła już sobie osiemdziesiąt cztery lata. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA:

Paweł VI, Adhortacja Apostolska *Marialis Cultus* nr 30

Dziś już powszechnie się rozumie, że chrześcijańska pobożność domaga się włączenia w każdą formę kultu wskazań i myśli biblijnych. (...). Przede wszystkim jednak domaga się, by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, iżby chrześcijanie, czcząc Stolicę Mądrości, sami w zamian za to zostali oświeceni światłem Słowa Bożego i nakłonieni do postępowania według nakazów Mądrości Wcielonej.

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Trzeba Panu Bogu ofiarować ostatnie „ale”

Konferencje nr 309, s. 378

Żeby w całej pełni rozwijać życie wewnętrzne, trzeba ofiarować Panu Bogu ostatnie „ale”. Dziś święto Ofiarowania. To ofiarowanie całkowite, bez zastrzeżeń, jest warunkiem całkowitego rozwoju życia łaski.

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Ofiarowanie Jezusa w Świątyni

Zgodnie z przepisami, Maryja jako wierna Prawu Pana przynosi swego pierworodnego Syna do Świątyni, aby Go ofiarować Bogu. W tym szczególnym geście jest bardzo podobna do Abrahama, który na górze Moria miał ofiarować Bogu swego syna Izaaka (Rdz 22, 1-18). Różnica polega na tym, że ofiara Abrahama nie została dopełniona. Bóg oszczędził Patriarsze cierpienia, nie dopuścił do śmierci jego syna. W przypadku Maryi cierpienie Matki nie zostanie oszczędzone. Bóg przyjął Jej ofiarę do końca. Taką zapowiedź w momencie ofiarowania Jezusa w świątyni czyni starzec Symeon.

Proroctwo Symeona

Podczas Ofiarowania Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej swoje Proroctwo wypowiada starzec Symeon. Odnosi się ono przede wszystkim do Jezusa, który jest dla ludzi znakiem sprzeciwu. Ewangelie potwierdzają tę zapowiedź. Chrystus podczas swojej publicznej działalności wzbudzał emocje. Nikt nie mógł pozostać wobec Niego obojętny. Jedni przyjęli Go z uwielbieniem, inni odrzucili z nienawiścią. Dla faryzeuszy, uczonych w Piśmie i im podobnych jest On przyczyną upadku, dla skruszonych grzeszników, chorych, odrzuconych – powodem nadziei i chwały.

Miecz boleści

W tym bolesnym podziale, jaki wzbudza Jezus, uczestniczy również Maryja. Określenie „Miecz boleści”, jakiego użył w stosunku do Niej starzec Symeon zazwyczaj odnosimy do jej współcierpienia z Jezusem pod krzyżem. Tymczasem Biblijne znaczenie wyrażenia „miecz” wskazuje jednoznacznie na Słowo Boże. W wielu miejscach PŚ spotykamy porównanie Słowa Bożego do ostrego miecza (Iz, 49, 2; Ef 6, 17; Hbr 4, 12; Ap 1, 26). A zatem zapowiedź Symeona o mieczu, który ma przeniknąć duszę Maryi można również odnieść do nieustannego konfrontowania Maryi ze Słowem Bożym. Jak pamiętamy z poprzednich rozważań Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu wydarzenia z życia Jezusa. Inaczej mówiąc Maryja studiowała słowa Jezusa wnikając w ich najgłębszy sens. Zawsze przyjmowała je z pokorą, nawet wtedy, gdy sprawiały jej ból, nawet, gdy ich nie rozumiała. A zatem można powiedzieć, że proroctwo Symeona odnosi się nie tylko do wydarzeń na Golgocie, ale odnosiły się do całej misji Matki Zbawiciela.

Słowo Boże

Papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Marialis Cultus* z 1974 r. wzywa nas chrześcijan, abyśmy podobnie jak Maryja opierali swoją wiarę i swoje życie na Piśmie Świętym. Czytanie i rozważanie Biblii powinno stać się powszechną praktyką każdego chrześcijanina. Również w budowaniu duchowości Maryjna nie wolno nam pomijać PŚ. Aby nasza duchowość była zgodna z nauką Kościoła musi mieć podstawy biblijne.

ROZWAŻANIE:

Aktualność proroctwa Symeona

Także dzisiaj, po dwóch tysiącach lat, jakie upłynęły od tamtych wydarzeń nie można przejść wobec Jezusa obojętnie. Chrystus wciąż wzbudza emocje, wciąż domaga się od człowieka zajęcia stanowiska, opowiedzenia się: za lub przeciw. Codziennie jako chrześcijanie stajemy przed tysiącem wyborów, musimy podejmować mniejsze lub większe decyzje. Żadna z nich nie pozostaje bez skutku dla naszego życia. Jedne przynoszą skutek natychmiastowy, inne mają wpływ na rzeczy ostateczne.

Wybory

W momencie chrztu na drodze naszego życia stanął Jezus ze swoją nauką i ze swoimi zasadami. Nie da się Go ominąć, nie da się przejść obok Niego obojętnie. Musimy podjąć decyzję czy jesteśmy po Jego stronie, czy opowiadamy się przeciwko niemu. Wielu chrześcijan nie rozumie, że nie można być chrześcijaninem i być za aborcją, eutanazją, zapłodnieniem in vitro. Nie można być za Chrystusem i głosować na partie walczące z Kościołem. Wielu z nas uważa, że nie ma w tym sprzeczności. Jako chrześcijanie nie możemy nie dostrzegać skutków naszego działania. Działając wbrew ewangelii postępujemy zgodnie z zasadą: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”.

Tak, ale...

Wielu z nas chrześcijan, ludzi wiary, działa w swoim życiu zgodnie z zasadą: „tak, ale...” Niby z czymś się zgadzamy, niby jesteśmy za, a jednak „nie do końca”, ale „nie we wszystkim”. W efekcie taką postawą wypaczamy Ewangelię i dajemy fałszywe świadectwo naszej wiary. Przykrawamy Pana Boga i Ewangelię do naszej ludzkiej miary. Św. Maksymilian rozważając scenę Ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni oraz postawę Maryi zgadzającą się we wszystkim z Wolą Najwyższego wyciąga wniosek: Panu Bogu trzeba ofiarować ostatecznie „ale”. Albo się jest w 100% za Chrystusem, albo w 100% przeciwko Niemu. Nie można być trochę za, a trochę przeciw. Byłaby to postawa letniości, która jest nie do przyjęcia przez Pana Boga. Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. „Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” Ap 3, 15-16.

PYTANIA:

1. Czy moje wybory są zawsze zgodne z wolą Bożą?
 2. W jaki sposób konfrontuję swoje życie z Wolą Bożą?
 3. Jaką rolę odgrywa PŚ w kształtowaniu mojej wiary i pobożności?
 4. Jakie stanowisko zajmuję wobec najważniejszych problemów moralnych i etycznych?
 5. Co przeszkadza mi zaufać Panu Bogu do końca i bez zastrzeżeń?
-